Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 163. Lwów, Sobota dnia 22. Lipca 1922. Rok XL.

P
Mies
900 M.
mu 1.000 .
w Polsce 1.00.
nych państwach 1.
Za zmianę adresu dop.
ca się 30 Mk.

Cena numeru 40 Mk.

Kento czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

'raków
'a Jagiellońska

...R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." u. ...tokrzyskiej 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Niebywały blamaż p. Korfantego.

Świadectwo straszliwego ubóstwa.

Papier, podobnie jak wielu z tych, którzy zajmują się zaczernianiem jego kart, nie ma zwyczaju rumienienia się. Gdyby jednak posiadł tę cenną właściwość, toby z pewnością uczynił z niej pierwszy raz użytek pod szpaltami prawicowych artykułów, dowodzących, jakim to cudem jest porodzony — niestety w martwym dotad stanie — przez p. Korfantego gabinet.

Prawica uzyskała możność wykazania raz jeszcze, na co się zdobyć potrafi. Zmierzała ku temu na drodze ustawicznej, najgwałtowniejszej opozycji, zamącającej spokój w państwie, podkopującej znaczenie jego na zewnątrz. Nicowała, przekreślała, utrudniała działalność wszystkich rządów, które nie znajdowały się w jej ręku. Zwalczała rząd Ponikowskiego za jego nieparlamentarny charakter. Uzyskała wreszcie — teoretyczną choćby — możność pokazania, co potrafi. I cóż uczyniła?

P. Korfanty — jak już stwierdziliśmy wczoraj — utworzył rząd nieparlamentarny, gdyż bardziej ostrożni politycy prawego centrum nie chcieli narażać się na kompromitację i klęskę w skazanym na zagładę rządzie. Nie dość na tem.

P. Korfanty utworzył „rząd" prowizoryczny, w którym zasiada trzech kierowników ministerstw i jeden — rekord prowizoryczności — tymczasowy kierownik min. kolei Eberhardt. Jedno ministerstwo (pracy) nieobsadzone.

Gdy chodzi o osoby, to zastanawia fakt powierzenia teki spraw wojskowych gen. Sosnkowskiemu. Prawica i jej prasa tylokrotnie i z taką wściekłością atakowała naczelne władze wojskowe za ich „legjonowość", „peowiackość", „dyletantyzm". Dziś prawica mając możność stworzenia choćby teoretyczną rządu, sprawy wojskowe powierza wybitnemu reprezentantowi zwalczanego systemu i tem samem, unicestwiając wagę swoich zarzutów, kompromituje się dotkliwie. Gdzież są te „idee, te plany, w imię których uprawiało się opozycję, gdzie ci ludzie, którzy mieli je w czyn wprowadzić?

Z pośród innych, powołanych w teorji do „rządzenia", dr. Weygard (sprawy wewn.) jest mało znany, z nazwiskami, może i czcigodnemi, pp. Starkiewicza i Dobrowolskiego nawet ludzie znający stosunki spotykają się po raz pierwszy, a p. Kucharski znany jest z wściekłej opozycji, którą wzbudził przeciw sobie w b. zaborze pruskim. — Tak to się przedstawia idealny — bo w sferze idei pozostający — prawicowy rząd, ideał rządu, na który prawica zdobyć się potrafi.

Jest to jaskrawa antyteza rządu mocnego, trwałego. Twór to prowizoryczny w założeniu, słaby, mierny, wyrazisty dowód, jak niezdolną jest nasza prawica do utworzenia rządu. Jeden p. Korfanty w tym rządzie reprezentuje pod względem politycznym pierwiastek bezwzględnej, prowokującej, służącej osobistym i zmiennym celom siły.

Nieprzydatny ten jednak do rządzenia „rząd" rządzić nie będzie. Zakończy się na śmiertelnym blamażu endecji, bez szkody trwalszej dla państwa i na pogrzebaniu na czas długi jej ambitnych, zachłannych, a pozbawionych pierwiastka twórczego i obywatelskiego ducha planów.

Im prędzej więc ten „rząd" zniknie z powierzchni, im prędzej usunie się z miejsca, które należy się zasługującemu na tę nazwę gabinetowi, tem lepiej dla państwa, tem lepiej dla prawicowych jego autorów, gdyż mniejszą będzie szkoda ogólna, mniej ciężką i tak już dotkliwa odpowiedzialność, spoczywająca na niefortunnych, skompromitowanych inicjatorach „rządu Korfantego", tej myszy przysłowiowej, zrodzonej przez górę endeckiego partyjnictwa i nieuzasadnionej zarozumiałości.

Inicjatywie lewicy utworzenia rządu w miejsce martwego, nielegalnego noworodka, należy w interesie państwa życzyć jak najszybszego sukcesu. Dość już Polska poniosła szkody z powodu prawicowego, zbrodniczego warcholstwa!

W. J.

—oo—

„Rząd", który nigdy nie będzie rządził

z powodu fiaska p. Korfantego.

Lewica przystępuje do utworzenia legalnego rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś (czwartek) nie zdarzyło się nic, co mogłoby pchnąć sprawę utworzenia rządu z martwego punktu. Rząd pos. Korfantego jest fikcją, z którą niewarto się liczyć albowiem niema podstaw prawnych, ani sankcji Naczelnika Państwa. Jak zawsze w takich razach, kiedy prawica swemi anormalnemi zapędami wytworzy sytuację nie do zniesienia, ratować ją musi zdrowy instynkt państwowy stronnictw ludowych i robotniczych. Tak samo się też stało i tym razem. Prawicy opuściła ręce — to samo marszałek.

W OBRONIE SPOKOJU WEWNĘTRZNEGO.

Stronnictwa lewicy odbyły dziś dwa posiedzenia, jedno w południe, a drugie wieczorem. Poszukiwano wyjścia z sytuacji, jaką wytworzyła niefortunna impreza pos. Korfantego. Po wymianie zdań i po wysłuchaniu relacji z jednej strony pos. **Witosa**, z drugiej pos. **Moraczewskiego**, zespół stronnictw lewicowych powziął następującą rezolucję:

WYTYCZNE UTWORZENIA RZĄDU.

1) Zespół stronnictw lewicowych oświadcza, że jak przedtem, tak i obecnie, uważa inicjatywę tworzenia rządu przez Naczelnika Państwa za właściwą drogę zakończenia przesilenia.

2) Zespół stronnictw lewicowych upoważnia posłów Witosa, Moraczewskiego, (P. P. S.), Chądzyńskiego (N. P. R.) i Stapińskiego (P. S. L. lewica) do przeprowadzenia pertraktacji z klubami centrum w sprawie ustalenia podstaw nowego rządu.

JUTRO KLĘSKI NACJONALISTÓW.

Z rezolucji tych wypływa jasno, że stronnictwa lewicowe i tym razem wzięły na siebie ciężar obowiązku wyprowadzenia Sejmu i rządu ze stanu anarchji. Jeżeli zatem inicjatywa ta znajdzie właściwe zrozumienie wśród grup umiarkowanych, które się niefortunnie zblokowały z endecją, to można mieć nadzieję, że sprawa wejdzie na normalne tory i że Naczelnik Państwa będzie miał możność wzięcia inicjatywy w swe ręce w imię zasady:

„Niema ani zwycięzców ani zwyciężonych, istnieje tylko dobro państwa".

PODZWONNE DLA P. KORFANTEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Ch. D. i N. D. zapowiadały na czwartek poważniejsze demonstracje na cześć „premjera" Korfantego. Wszystkie jednak próby urządzenia zbiegowisk spaliły na panewce. Na ulicach panował spokój. Zwolennicy p. Korfantego nie ośmielili się wyjść na ulice.

PRASA NIEMIECKA O PRZESILENIU.

Warszawa. (AW). „Rzplta" dowiaduje się z Berlina, że prasa niemiecka wyraża niezadowolenie z tego powodu, że Korfantemu udało się utworzyć listę gabinetu. Korespondent warszawski „Berliner Tageblatt" pisząc o złożeniu listy gabinetu przez Korfantego stwierdza, że ciężka walka o władzę w Polsce doszła tem samem do zenitu, gdyż wobec dotychczasowego przebiegu wypadków liczyć się należy z ustąpieniem Piłsudskiego.

—oo—

Agitacja ukraińska w Jugosławji.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Belgrad, w lipcu.

Petruszewicz ze swoim rządem wiedeńskim nie ustaje w zabiegach, aby gdzie można u-rudnić grunt wpływom i sympatjom polskim. Poważną rolę w tej agitacji odgrywa w ostatnich czasach sprawa wpływów, jakie udało mu się zapewnić sobie w katolickich i greko-katolickich sferach klerykalnych. Oczy Rzymu zwrócone są w kierunku Rosji i szukające wszelkich możliwości dla zrealizowania fikcji nawrócenia na łono kościoła katolickiego wielkich mas, zaludniających byłe państwo carów, każą widzieć wielu działaczom klerykalnym w grupie Ukraińców greko-katolickich najodpowiedniejszych pionierów swojej idei.

Na terenie Jugosławji, szczególnie w Chorwacji, gdzie pomiędzy masą katolicką znajdujemy nieliczne rozprószone wyspy greko-katolików, posiadające własnego, bardzo wpływowego biskupa Nuaradi, ta agitacja spotyka się ze znacznem powodzeniem, a owocem jej jest niechęć silna do Polski. Z pomiędzy wszelkich odcieni prasy jugosłowiańskiej, jedynie dla nas nieprzychylnym odłamem jest prasa obozu katolickiego Chorwacji. Przywódca parlamentarny tej grupy, poseł Szimrak przy każdej sposobności stara się działać przeciw nam i naszym interesom. Prawda jest, iż pomiędzy duchowieństwem katolickiem znajdujemy jednostki dla nas przychylnie usposobione, jak naprzykład arcybiskup Bauer, lecz te nie mają większego wpływu, tembardziej, iż są terroryzowane przez organizację polityczną, jaką jest chrześcijańskie stronnictwo chorwackie. — Wpływy wśród kleru katolickiego przeciwne Polsce stale są podsycane i umiejętnie wykorzystywane przez Petruszewicza, który puszcza w świat coraz to nowe elaboraty, nieraz bardzo sprytnie wyzyskujące sytuację obecną.

Pomiędzy innymi w ostatnich czasach został rozesłany list otwarty benedyktyna Józefa Jana, skierowany do wszystkich wybitniejszych osób świata katolickiego, podnoszący przeciw nam zarzuty następującej treści: Polska pomimo, iż jest w większości narodem katolickim, nie chce dopuścić do wzmocnienia się wpływów katolicyzmu na wschodzie, przeciwnie, Polska usilnie zabiega, aby u siebie, szczególnie wśród Ukraińców, wzmocnić prawosławje. List ten znalazł dość znaczny posłuch wśród kleru katolickiego i dopiero trzeba było usilnych zabiegów naszych placówek zagranicznych, a przedewszystkiem generalnego konsulatu w Zagrzebiu, na terenie którego najsilniej wśród Chorwatów była szerzona ta agitacja, aby odeprzeć kłamliwość zarzutów, zawartych w powyższem piśmie i uniemożliwić dalsze krzewienie niechęci przeciwko Polsce.

Agitacja Petruszewicza i jego zauszników, opierająca się na obecnych tendencjach Watykanu, jest potęgowaną przez wpływy i ruchliwość p. Szeptyckiego, który wszelkiemi drogami prowadzi robotę, mającą nas kompromitować w oczach świata. Szczęściem jest, że warunki polityczne wpływają na wzmaganie się powagi Polski.

Konferencja genueńska i wysunięcie na niej sprawy ukraińskiej w tem zestawieniu, w jakiem to zostało uczynione przez Lloyd George'a, zmusiło nawet nieprzychylnych nam w Jugosławji do zwrócenia się w naszym kierunku i do szukania z nami bliższego niż dotąd kontaktu. Widoki na dalszą robotę ukraińską zmalały, tembardziej, iż na gruncie prawosławnej Serbji nie było w zupełności tendencji przychylnych dla Rusinów i że całe sympatje były zawsze tam skierowane ku Polsce.

Ostatnie wypadki, zacieśniające już zadzierzgnięte więzy mówią o tem, iż łańcuch sprzymierzeńczy, opasujący Europę środkową od brzegów morza Bałtyckiego po morze Czarne, w Jugosławji ma nowego i prawdziwego sprzymierzeńca, którego żadna krecia robota, prowadzona przeciw któremukolwiek ogniwu tego łańcucha, nie zdoła zerwać ani osłabić.

I. Kuncewicz.

Człowiek, który miał zostać ministrem.

Ks. Oraczewski, b. kandydat p. Korfantego do teki oświaty.

Wyczytałem, że Korfanty ma zamiar ofiarować tekę oświaty ks. Oraczewskiemu. I słusznie będziemy mieli wtedy wysokie stosunki.

W połowie listopada 1920 r. przyjechał ks. O. na Śląsk. Przyjechał razem z pos. T., który spełniał funkcje jego impresarja. Prosił o reprodukowanie jego fotografji, wykonanej w stylu Skargi, opowiadając o jego zasługach niepomiernych.

Udałem się na jedną „konferencję" ks. O. dla przysłuchania się sposobowi i stwierdzenia celowości jego mów. „Konferencja" odbywała się w domu katolickim w Chelziu wyłącznie dla kobiet.

Sala słabo oświetlona, scena prawie ciemna, tylko z prawej jej strony słabe światło. Wychodzi p. T. i zaczyna objaśniać zgromadzone kobieciny, kto to jest ks. Oraczewski, jakie to ma on wpływy w Polsce, jak słucha go cała Polska — jak to on jest skromny i nabożny itd. itd. — istny potok słów, z których urasta postać ks. O. na nowego apostoła. — „Dobrze jest" — myślę sobie — „skutek będzie nadzwyczajny".

P. T. wychodzi. Parę chwil scena próżna. Wreszcie cicho bez szelestu — wychyla się z ciemnego tła sceny wysoka — czarno ubrana postać, o twarzy ascety, ucharakteryzowana na Skargę. Wygląda widmowo. Dreszcz i niepokój przeleciał przez salę. Kilka kobiet się przeżegnało nabożnie. Ks. O. zaczyna kazanie głosem słodkim i cichym, który potężniał, zagrzmiał jak piorun, poczem znowu cisza i znowu szmer jego słodkiej mowy. I tak dalej.

Nie potrafię dosłownie przytoczyć jego przemówienia, które zresztą było doskonałe. Pamiętam tylko jego treść: mówił mniej więcej w ten sposób:

„Wzywaliście mnie — ludu górnośląski — wzywał mnie pan komisarz Korfanty, wzywała cała Polska, bym szedł ratować lud górnośląski. Chory byłem — niemoc ciężka mnie ogarnęła — ale gdy usłyszałem te głosy do mnie zwrócone, usłyszałem głos Matuleńki Bożej, która mi powiedziała: Idź, ratuj Śląsk! I poszedłem — choć byłem chory. — Udałem się na Jasną Górę i tam pod cudownym obrazem pytałem się Jej: co mam robić? — I usłyszałem odpowiedź: Idź i ratuj! — I oto jestem. — Wysłała mnie tu N. P. Marja..."

Patrzałem ja — patrzały kobieciny z nabożeństwem na tego wysłannika nieba. Dowiedziałem się jeszcze, że ma zawsze u siebie w biurku błogosławieństwo apostolskie, poczem mówił tak mniej więcej:

„Chwalił mnie nieco p. pos. T. I nie wiem, czy dobrze robił. Mam wprawdzie dużo wpływu w Polsce, słuchają mnie wprawdzie wszyscy..." itd.

Skutek był nadzwyczajny. Spojrzałem po tłumie: wszystkie kobiety płakały i patrzały na wysłannika nieba i opatrznego męża Polski.

W parę dni czytałem w „Rzeczypospolitej" o napadzie bojówek niemieckich na ks. O., którego postanowili za jego działalność zgładzić, ale bohaterskie zachowanie się ks. O. i towarzyszącego mu porucznika T. — zmusiły napastników do ucieczki. Wszyscy byli zdumieni, bo po raz pierwszy o tem słyszeli. Historja wyjaśniła się. Koło pewnej miejscowości (zdaje mi się koło Toszku) zepsuło się auto, którem jechał ks. O. i por. T., wskutek czego musieli oni dalszą drogę odbyć piechotą, ks. O. zaś zostawił na aucie cię-

---

HJALMAR BERGMAN. 30

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Ze strony matki, tak. Ale stary Halingen nie chciał jej znać. Do licha! Nie słyszałaś, co się działo, gdy nieboszczyk ojciec chciał skłonić Hallingena, aby się opamiętał, co? Hihihi, czemu u djabła stoisz? Siadajże. Ta szelma Wikberg przylepił się do drzwi i podsłuchuje... Tak, widzisz, moja droga, rzecz się tak miała: i opowiadano historję z takim samem zajęciem, z jakiem jej słuchano. Po jednej następowała druga... roztaczano starą kronikę, w której wyszły na jaw szczegóły najdrastyczniejsze. Rodzeństwo zagłębiło się w pikantne historje, w wesołe wspomnienia.

Nakoniec znalazło się coś, co podnieciło umysły, temat rozmowy, który można było wyczerpać w spokoju i z radością. Pod koniec jednak ożywił się baron zbytnio: wyskoczył z łóżka, naśladując i ilustrując. Chociaż jaśnie pani uważała to za bardzo wesołe i zabawne, przecież czuła, że należy przerwać rozmowę i przywołać Wikberga.

Rodzeństwo rozstało się czule.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Pan Piotr interesuje się dziećmi — druga utarczka.

Kuba wybrał się sam do chatki. Opuścił Rogershof tego samego wieczora, kiedy zjechała jasna pani. Następnego ranka zjawił się w Björkenäs, aby coś przekąsić. Przyjęto go uprzejmie i zasypano pytaniami, na które odpowiadał bardzo krótko.

Piotr Hyltenius odwiedził także swojego gospodarza. Kollator siedział w swoim pokoju, palił fajkę i pił kawę; jedyne to były zajęcia, o których można było powiedzieć, że mu sprawiają przyjemność.

— To szczególny jakiś chłopiec, ten Jakób. Jeżeli przemówię do niego, ofuknie mnie — czy ma do mnie jaką urazę?

Nie, Arvid Siedel nie wiedział o niczem podobnem.

— Czy on zawsze taki zły?

— Zły? Jakób! Nie, nigdy tego nie spostrzegł. Przeciwnie, broili bardzo z Blandzią.

— Mam go — pomyślał Piotr. Między tą parą musiało przyjść do sprzeczki, stąd ten zły humor. Ale powiedz mi, wujaszku, co on robi właściwie. Gospodarstwem się nie zajmuje, a polować i ryby łowić cały dzień przecież też nie może. Czytuje?

— Tak, zapewne, od czasu do czasu pożyczy sobie jakąś książkę, ale nie wie, co takiego Chłopcu wolno szperać do woli w bibljoteczce.

Piotr Hyltenius żywił wielkie i gorące współczucie dla bliźnich. Zwłaszcza dla młodych. Jak matka miał też zdeklarowaną skłonność mieszania się wszędzie, gdzie się tylko dało. Miał przyjemność, gdy sprawy szły gładko. A w naiwności swojej nie czuł, jak niemile widzianą bywa jego misja. Przecież miał takie dobre chęci. Zdawało mu się, że posiada wszelkie dane, aby być kierownikiem i doradcą młodzieży. Nieboszczyk ojciec jego był swojego czasu ulubionym profesorem. Piotr także już od młodości zdobył sobie spokojny, szeroki pogląd na sprawy i stosunki ludzkie. Dla Jakóba miał dużo współczucia; pozycja jego wydawała mu się nadzwyczaj fałszywa i bardzo przykra. Codziennie stykać się z matką i ojcem, a przecież nie mieć pojęcia o życiu rodzinnem — wypadek zajmujący, lecz nad wyraz pożałowania godny. Wyobrażał sobie tę duszę w uśpieniu, nieświadomości, pozbawioną wszelkiego kierownictwa.

— Miałby pan co przeciwko odprowadzeniu pana do chatki myśliwskiej, panie Jakóbie? — Chciałbym zobaczyć, jak się pan tam urządził?

— I owszem, jeżeli to panu sprawi przyjemność.

Piotr uśmiechnął się. — Z tym niedobrze byłoby mieć na pieńku, pomyślał. Ale zobaczymy.

— Pan zapewne bardzo dużo czasu tam spędza? Kusi pana polowanie?

— Tak, teraz już z tem będzie koniec.

(C. d. n.).

żkie futro, które mu skradziono. Stąd stworzył sobie legendę o swojem „bohaterstwie".

Nowa legenda. R. Lutman.

—oo—

Przegląd światowy.

BUNTY CZERWONEJ ARMJI.

(sp.). Z nad Zbrucza dochodzą wieści, że demobilizację jednego z roczników czerwonej armjin przeprowadzono w sposób, który do najwyższego stopnia rozdrażnił zdemobilizowanych żołnierzy. Żołnierze pozostali tylko w bieliźnie. Niektóre oddziały podniosły otwarty bunt. Zdemobilizowani uderzyli na magazyny z bronią i amunicją i uzbroiwszy się należycie, grupami, liczącemi od 200 do 300 ludzi, jęli posuwać się w głąb Ukrainy. Powiadają też, że grupy te połączyły się z oddziałami powstańców ukr., istniejącymi jeszcze w okolicach Winnicy, Kijowa i Humania (Wiadomość o tych oddziałach powstańczych trzeba brać „cum grano salis". Prawdopodobnie jest to tzw. „zielona gwardja").

ALTE BURSCHENHERRLICHKEIT...

(sp.) Na zdobytej ongiś na słowianach ziemi, koło Hali nad Salą, stoją mury Saaleck, zdawna ulubione miejsce burszowskich wycieczek, miejsce pielgrzymek tego związku korporacji, do którego jako „stare strzechy" należeli Bismarck, Wilhelm II., Kronprinc, jednem słowem kawalek Mekki kierunku „Nur feste drauf". Na podwórzu ruin Saalecku stoi spiżowy Bismarck w stroju bursza, z rapierem i z... psem, słynnym „Tyrasem". Obok pomnik burszów, którzy padli w r. 1914—18. A dalej Sala w którą bił słupy graniczne Bolesław Chrobry.

W tej burszowsko-pruskiej świątyni nie tyle dumania ile spijania narodowego trunku, 2 skrytobójcy Rathenaua, młody ex-oficer marynarki (rodem z Mazowsza pruskiego) i młody inżynier, kwiat inteligencji pruskiej — nie chcąc dostać się do niewoli policjantów republikańskich, wykrzyknąwszy trzykrotne „hurra" swemu kapitanowi — Ehrhardtowi — zastrzelili się.

Tak skończył się plan zgladzenia republikańskiego ministra, obmyślony przez 17-letniego gimnazjastę Hansa Stubenraucha, uczniowsko-kinowe wykonanie pomysłów starych morderców, zaprawionych na mordowaniu ludzi od Kamerunu po Kalisz i od Dendermonde po Erzerum. Tylko, że ci starzy oprawcy nigdy nie zdobyli się na to, by sami wstąpić na stos męczeństwa. Młodzi dali im męczenników. Bursze weszli znowu na drogę spisku, buntu. Królewsko-pruscy konspiratorzy.

—oo—

Wyznaczenie wschodniej granicy Polski.

Definitywne oddanie granicy w listopadzie br.

Równe. (AW.) W dniu 20. bm. stan prac mięszanej komisji granicznej na wschodzie na całej linji granicznej od Dźwiny do Dniestru, wynoszącej 1304 km., przedstawia się w sposób następujący:

1) zakończono ostatecznie prace, tj. ustalono politycznie, zasłupiono i przeprowadzono zdjęcia aerofotogrametryczne na 64 klm. odcinku połocko-wileńskim;

2) przygotowano do zdjęć aerofotogrametrycznych dalszy odcinek 285 klm.;

3) ustalono politycznie 1068 klm.;

4) pozostaje do ustalenia polit. przez mięszana komisję graniczną 76 klm.;

5) przeniesionych przez rosyjsko-ukraińsko-białoruską delegację na drogę dyplomatyczną zostało 160 klm.;

6) zasłupiono 602 klm.;

7) zasłupiono i pomierzono 368 klm.;

8) pomiary w toku na 204 klm.

W ostatnich czasach wszędzie, gdzie dokonywa się zasłupienia granicy przesuwane są polskie i sowieckie posterunki do definitywnych linji granicznych. Ostateczne oddanie całej linji granicznej między Rzplta a republikami sowieckimi będzie dokonane w dniu 1. listopada rb.

—oo—

Walka domowa we Włoszech.

Ofenzywa faszistów. Mobilizacja proletarjatu. Strajk generalny. Rząd Facty dostał votum nieufności.

RZĄD WŁOSKI OTRZYMAŁ VOTUM NIEUFNOŚCI.

Rzym. (PAT). Izba uchwaliła votum nieufności dla rządu 288 głosami przeciw 103. Za wyrażeniem votum głosowali nacjonaliści, agrarjusze, demokraci i prawicowi liberali. Przyjęto bowiem wniosek stwierdzający, że rząd nie zdołał przywrócić pokoju wewnątrz kraju i nie przyczynił się do odbudowy. O 7. godzinie wieczorem udał się prezydent ministrów do króla i przedłożył mu dymisję gabinetu.

LUDOWY GABINET.

Rzym. (PAT). Partja ludowa przyjęła rezolucję, w myśl której nowy gabinet powinien być utworzony bez udziału socjalistów i prawicy.

ROBOTNICY W WALCE Z FASZYSTAMI.

Rzym. (PAT). 18. bm. odbyły tu posiedzenia komitety obrony robotników, które rozważywszy sytuację wewnętrzną, wyłoniły tajny komitet akcji bezpośredniej celem obrony proletarjatu włoskiego przed faszystami. Wszystkie organizacje podporządkowano temu komitetowi.

Uporczywe pogłoski o koncentrowaniu się faszystów pod Rzymem, oraz o zamiarze zawładnięcia przez nich stolicą, wywołały w Rzymie niepokój. Arditti del Popolo odbyli posiedzenie organizacyjne w sprawie ewentualnej obrony miasta, przyczem powiększono liczbę baonów i komendantów. (Arditti są to bojowe organizacje robotnicze, powstałe dla walki z faszystami).

Faszyści podpalili dom ludowy i zdemolowali kooperatywę w Nawarze. W odpowiedzi ogłoszono strejk powszechny w Nawarze, Singni, Capri i Anconie. W Turynie, Cuneo i Aleksandrji, gdzie stanęły fabryki, doki, tramwaje, drukarnie dzienników, zamknięto teatry i sklepy.

W Medjolanie i Neapolu miały miejsce nowe zatargi z faszystami. Byli zabici i ranni.

STRAJK GENERALNY W MEDJOLANIE.

Rzym. (WBK. W Medjolanie na znak sympatji dla strajku, prokl. w Piemoncie przeciwko gwałtom faszystów, ogłoszono strajk generalny. Dzienniki medjolańskie ogłaszają oświadczenie związku faszystów, określające ten strajk jako prowokację i grożące represjami. Dzienniki donoszą, że faszyści w Medjolanie mobilizują się.

KOMISJA DLA „PRZEWIETRZENIA" PLACÓWEK DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). W przyszłym tygodniu udaje się do Moskwy specjalna komisja min. spr. zagr., która ma przeprowadzić ustaloną przez Radę ministrów reorganizację naszych placówek dyplomatycznych i konsularnych na terytorjum Rosji sowieckiej.

KAROL IRZYKOWSKI:

„Z pod ciemnej gwiazdy".

Nowele. Łódź. 1922. Nakład Księgarni Polskiej.

Skala zagadnień i form ich ujęcia rozległa, diapazon szeroki i bujny jak życie. Od obrazów skrajnie realistychnych („Dukat" „Almanzor" „Wróg i nieprzyjaciel") poprzez naukowe fantazje à la Wells, Żuławski („Arka") i niesamowitą groteskę („Kowadło Morda") do psychologicznych fantazyj w rodzaju Z. A. Poë („Metamorfozy Mojskiego") odbywa myśl artysty drogę daleką lubo nader urozmaiconą, by pod koniec rozbrzmieć akordami uczuciowości głębokiej i czystej jak symfonje jesiennych zachodów. („Melodja Janki") i „Pyriphlegeton").

Najsilniejsze wrażenie sprawiają „Metamorfozy Mojskiego" i nowela ostatnia p. t. „Pyriphlegeton czyli Niepokalane Poczęcie".

Świetne ujęcie problemu w pierwszej z wymienionych nowel przykuwa od pierwszych słów uwagę czytelnika i trzyma ją na uwięzi aż do samego epilogu. Zagadnieniem poruszonem w tym utworze przez Irzykowskiego jest anomalja psychiczna znana pod nazwą t. zw. „rozdwojenia jaźni". Oryginalny autor ujął problem w nowy całkiem sposób.

Rozczepienie jaźni u Mojskiego występuje na tle etycznem, przybierając nader ciekawą formę: oto jego nowe „ja" przyobleczone w materjalne kształty lalki-paluby skupia w sobie wszystkie ujemne cechy charakteru swego oryginału (Mojskiego Nr. 1.) i płata mu setne figle, kpiąc w żywe oczy z wszelkich zakusów moralizatorskich, które mu napróżno usiłuje przeciwstawić Mojski N. 1. Głęboko i oryginalnie rozwiązał autor swoją historję. Oto Mojski pogrzebawszy wreszcie w mogile swoje drugie „ja" nagle w czasie pogrzebu na cmentarzu zamienia się (notabene w sferze własnych urojeń) w... pchłę. Epilog pod względem psychologicznym wyprowadzony z poprzednich założeń z nieubłaganą wynikliwością. Nieszczęśliwy bzik wyczerpawszy już do ostatecznych konsekwencyj swą pierwszą manję (pogrzeb lalki), musiał przyparty wewnętrznie do muru zwrócić się teraz z kolei w inną stronę: wymyślić coś nowego i... wybrał formę pchły.

Dowcipną parodją jednego z utworów niżej podpisanego jest „Wagon astralny" pełen momentów groteskowo-satyrycznych, które wszechwładnie opanowują teren w noweli przedostatniej zbioru p. t. „Kowadło Morca". Znać tu „lwi pazur" autora „Paluby", tej znakomitej powieści, która swego czasu (r. 1903) wywołała tyle hałasu i namiętnych sprzeciwów ze strony dzisiejszych „jubilatów modernizmu", dowodząc tem samem, że cios wymierzony był trafnie i godnie w sedno sprawy.

Już to dowcip, ironja i świetna, głęboko oparta o filozoficzne przemyślenie satyra zdają się być jedną z charakterystycznych cech organizacji twórczej K. Irzykowskiego. Myśl jego wnikliwa, rzutka, wiecznie szukająca, wiecznie młoda i stęskniona jutra lubi walkę i znój, pogardza fałszem i komedją zastoju. Głęboko surowa uczciwość, jakaś bezwzględna, iście ibsenowska rzetelność tej myśli nie przepuści nikomu i niczemu. Jako dewizę mógłby Irzykowski wywiesić na swej tarczy te przedziwne słowa, których użył swego czasu jako hasła autor „Legendy Młodej Polski".

„Trovan mi duro;
„Io lo so:
„Pensar gli fo.*)

O tak! Myśleć każe autor „Paluby", myśleć, myśleć i jeszcze raz myśleć. Nie cierpi blagi i myślowej tandety; dlatego wypowiedział walkę na śmierć i życie wszelkiej obłudzie i płytocie strojącej się w pawie piórka samoubóstwienia.

Podziwiać musimy w nim odwagę, wielką, osobistą odwagę gotową stanąć do walki z każdym, choćby najbardziej zakorzenionym przesądem. Słusznie też powiedział ktoś, że ceni Irzykowskiego właśnie za ten heroiczny rys jego twórczości, który każe mu nieraz być „obrońcą straconych placówek".

I tu sądzę docieramy do podłoża, z którego wykwitła ta dziwna indywidualność twórcza; jest nią mem zdaniem głęboka, kryjąca się wstydliwie pod pozorami racjonalizmu uczuciowość. Trzymana w karbach chłodnej logiki, maskowana dumnie przed światem pod płaszczykiem literackiego stoicyzmu wybucha chwilami żywiołowym odruchem twórczym jak na kartach jednej z najgłębszych książek pisanych przez człowieka o człowieku jaką jest rozprawa Irzykowskiego o Fryd. Hebblu**), lub jak w dwóch końcowych nowelach niniejszego zbioru pełnych męskiego liryzmu: w „Melodji Janki" i „Niepokalanem Poczęciu".

Lwów, 6. czerwca 1922.

Stefan Grabiński.

*) Znajduję, że jestem surowy; wiem o tem: każę im myśleć.

**) K. Irzykowski „Fryd. Hebbel jako poeta konieczności. Stanisławów. Nakł. Haskleja. 1908.

Upadek problemu odbudowy Rosji.

Anglja zaaferowana badaniem Niemiec i bankructwem Austrji zaniechała odbudowy Rosji. — Sukces polityki niemieckiej. — Finansjera francuska za moratorjum dla Niemiec.

Rzym. (AW). Sprawozdawca „Messagero" w Hadze wyłuszcza powody, które doprowadziły do zwrotu w konferencji haskiej. Stwierdza on, że obecnie już nie Rosja jest głównym problemem, lecz trudności finansowe Austrji i Niemiec. Angielskie banki oświadczyły, że przesilenie w środkowej Europie jest bardziej niebezpieczne niż cały problem rosyjski. Poglądy te wprowadziły przewrót w nastrojach delegacji angielskiej, która domagając się obecnie rekonstrukcji finansów niemieckich, nie objawia żadnego zainteresowania dla Rosji.

Pisma angielskie stanęły na tem samem stanowisku, twierdząc, że **upadek gospodarczy Austrji i Niemiec byłby o wiele niebezpieczniejszy, niż dokonana już katastrofa Rosji.** Francuskie koła finansowe przystąpiły również do rewizji swych poglądów na problem niemiecki i **paryscy bankierzy opowiadają się za moratorjum dla Niemiec**, oświadczając, że należy wszystko zrobić, by przyjść z pomocą Niemcom i Austrji.

DELEGACJA FRANCUSKA OPUSZCZA HAGĘ.

Haga. (PAT). Delegacja francuska wyjechała dzisiaj.

PONOWNA PODRÓŻ MORGANA.

Paryż. (AW). „N. Y. Herald" donosi z N. Jorku, że Morgan podejmie swą podróż do Europy z inicjatywy angielskiej. Chodzi o ponowne zebranie się konferencji bankierów.

SPRAWA ROS. ODSUNIĘTA NA PÓŹNIEJ.

Haga. (PAT.) Komisja nierosyjska na posiedzeniu plenarnem, odbytem popołudniu przyjęła propozycję delegacji rosyjskiej w sprawie przedłożenia rządom treści deklaracji odczytanej przez Litwinowa na posiedzeniu plenarnem w d. 19. lipca. Chociaż komisja nierosyjska nie może znaleść w deklaracji tej podstawy dla porozumienia, to jednak stwierdza, że linja postępowania może przyczynić się do przywrócenia zaufania międzynarodowego dla współpracy Europy nad odbudową Rosji, o ile linja ta przyjęta będzie przez rząd rosyjski. Jednocześnie komisja rosyjska stwierdza, iż deklaracja powyższa może przyczynić się do wytworzenia atmosfery pomyślnej **dla późniejszych rokowań**, gdyby one były uznane za stosowne. Jutro odbędzie się końcowe posiedzenie konferencji.

Wzmacnianie Niemiec - dla spokoju Europy.

SZCZEGÓLNA USTĘPLIWOŚĆ NIEMIEC.

Bordeaux. (PAT). Polradio. Według wiadomości z Berlina, minister skarbu Rzeszy niemieckiej okazał skłonność do przyjęcia żądań mocarstw sprzymierzonych w sprawie kontroli wydatków i wpływów, w sprawie długu płynnego, ucieczki kapitału i w sprawie ogłaszania statystyki. Jednocześnie minister miał oświadczyć, że zarządzenia wymagane przez mocarstwa sprzymierzone nie naruszają w niczem suwerenności państwa niemieckiego, wobec czego rząd Rzeszy je przyjmie.

NIEISTOTNE OŚWIADCZENIA.

Londyn. (PAT.) Havas. Na zebraniu w Izbie handlowej przewodniczący Izby handlowej w Cheffield Artur Balfour oświadczył, że gdyby Niemcy odmówiły zapłaty odszkodowań, należałoby zaprowadzić ścisłą kontrolę przywozu i wywozu, oraz nałożyć rodzaj sekwestru na opłaty celne. Oddawna już Anglja postępuje ręka w rękę z Francją (! Red.), obecnie zaś system ten należy zastosować także w stosunku do sprawy odszkodowań.

Realny skutek układu w Rapallo.

Niemcy przystępują do odbudowy Petersburga. — Projekt oczyszczenia Persji z angielskich wpływów.

Moskwa. (AW.) Rokowania odbywające się od dłuższego czasu między finansistami niemieckimi a przedstawicielami rządu sowietów dotyczą udzielenia Niemcom następujących koncesji: 1) na odbudowę i rozszerzenie portu petersburskiego, 2) na budowę dróg w porcie, 3) przywrócenie żeglugi na Newie, 4) budowę i remont domów w Petersburgu, 5) restauracje kanalizacji i wodociągów. Rokowania utknęły z powodu wygórowanych pretensji niemieckich. Niemcy zażądali bowiem udzielenia im koncesji na eksploatację lasów. Kupcy niemieccy projektują poprowadzenie regularnej komunikacji między Hamburgiem a portem perskim Enzeli przez Petersburg-Astrachan. Rząd sowietów zamierza wprowadzić zwyżkowe cła i taryfy na kolejach celem wyparcia handlu angielskiego z Persji.

—oo—

Projekt podwyżki płac urzędników państwowych.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). W piątek w południe odbędzie się posiedzenie Rady ministrów dla załatwienia spraw niecierpiących zwłoki. Między innemi sprawami będzie omawiana sprawa nowej podwyżki dla urzędników państwowych. Istnieje projekt podwyższenia pensji urzędniczych o nowych 40 procent.

LIGA NARODÓW PRZESTAŁA SIĘ „OPIEKOWAĆ" POLSKĄ.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Wczoraj, dnia 19. rozpoczęła się w Londynie kolejna sesja Rady Ligi Narodów. Wobec tego, że z porządku dziennego spadły sprawy dotyczące bezpośrednio Polski, delegat rządu polskiego przy L. N. prof. Aszkenaze nie wyjechał na tę sesję, rząd polski reprezentuje natomiast poseł polski w Londynie p. Wróblewski.

*

BIAŁORUSINI A RZĄD KOWIEŃSKI.

Wilno. (Dep. wł.) (W.) Dowiaduję się z miarodajnego źródła, że stosunki między t. zw. rządem Łastowskiego w Kownie (białoruska frakcja, wysunięta przez Litwinów przeciw Polsce) a rządem litewskim zaostrzyły się tak dalece, że Łastowski i Ćwikiewicz noszą się z zamiarem złożenia mandatów.

Z PASA NEUTRALNEGO.

Wilno. (Dep. wł.) (W.) Miasteczko Kiernowa zajęte przez wojska litewskie 5. lipca do dziś dnia nie zostało przez nie opuszczone; dowodzi to planowej okupacji pasa neutralnego przez Litwinów, którzy nie zadowalają się wymuszonemi katowaniem podpisami „za Litwą", ale chcą postawić Ligę narodów przed faktem dokonanym, a chodzi tu o przestrzeń około 2000 km. kw. i o 100.000 ludności.

KONIEC PRZESILENIA GABINETOWEGO NA ŁOTWIE.

Ryga. (PAT.) Wczoraj wieczorem został zlikwidowany kryzys gabinetu łotewskiego. Do ponownego gabinetu Majerowicza na miejsce ministra rolnictwa wszedł kandydat stronnictwa ludowego Kalnius. Kicemin, Tindisz pozostał na swojem stanowisku. Prezydent min. Mejerowicz oświadczył, że polityka zagraniczna Łotwy pozostanie zgodna z literą prawa. Wczoraj przyjęto konkordat z Watykanem.

KRÓLEWICZ OTTON MOŻE CZEKAĆ NA KORONĘ ŚW. SZCZEPANA.

Budapeszt. (PAT). Na zgromadzeniu narodowem hr. Bethlen zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, rozsiewanym przez komunistów w sprawie mającej rzekomo nastąpić w najbliższym czasie zmiany na stanowisku głowy państwa, oraz w sprawie uznania rzekomego praw do tronu Ottona.

ODWOŁANIE POSŁA FRANCUSKIEGO Z BERLINA.

Wiedeń. (AW). Prasa niemiecka żywo omawia odwołanie posła francuskiego z Berlina Laurenta, widząc w tem wrogie stanowisko Francji wobec Niemiec.

BAWARJA NIE CHCE PRZYJĄĆ USTAWY O OCHRONIE REPUBLIKI.

Monachium. (AW). 20. bm. zebrała się bawarska rada ministrów, by zająć stanowisko wobec sytuacji, wytworzonej przez przyjęcie w Reichstagu ustawy o ochronie republiki. Niewiadomo, jak zachowa się wobec tej ustawy rząd bawarski, bo wiadomo, że zarówno większość sejmowa jak i rząd odnoszą się do niej z niechęcią. Część bawarskiego stronnictwa ludowego, oraz niemieccy nacjonaliści, stojący poza obrębem koalicji rządowej domagają się, by rząd bawarski uznał tę ustawę za niedającą się przeprowadzić w Bawarji. **Nastrój w bawarskich kołach rządowych jest obecnie bardziej nieprzejednany wobec Rzeszy niż kiedykolwiek. W razie konfliktu rządu bawarskiego z Berlinem należy liczyć się poważnie z wybuchem strejku generalnego, do którego rząd czyni przygotowania.**

ROZSZERZENIE WŁADZTWA HANDLOWEGO ANGLJI.

Genewa. (PAT.) Rząd angielski przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi narodów, celem zarejestrowania i ogłoszenia teksty szeregu traktatów konwencji i układów zawartych między W. Brytanją a Brazylją, Chile, Estonją, Francją, Węgrami, Włochami, Peru, Persja, Czechosłowacją i Siamem. Większość tych konwencji i układów dotyczy sprawy uregulowania stosunków handlowych.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Litewska waluta. 20. Z Kowna donoszą: Prezydent ministrów Galwanouskas oświadczył przedstawicielowi „Echa" w sprawie wprowadzenia własnej waluty litewskiej, że projekt ustawy w sprawie waluty został przedłożony sejmowi do zatwierdzenia. Realizacja statutu banku emisyjnego będzie przeprowadzona w przeciągu 2—3 miesięcy. Nowe pieniądze ukażą się najpóźniej do 1. stycznia. Zgromadzenie kapitału zakładowego w wysokości 2 miljonów dolarów, co się równa 4 miljonom rubli w złocie, nie napotka na żadne trudności. Udział rządu litewskiego wynosić będzie 1 i 1/3 miljona rubli w złocie. Reszta będzie pokryta przez akcje w drodze sprzedaży wśród ludności, lub przez kapitał zagraniczny. (PAT).

Descedencja kultury w Rosji. Moskwa. Wobec braku bydła jedna z fabryk nadwołżańskich produkuje pługi przystosowane do orki zapomocą ludzkiej siły pociągowej. (AW.)

Tendencyjne oświadczenie Grecji. Sofja. Bulg. Ag. Tel. upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia informacji dzienników greckich, jakoby władze bułgarskie popierały akcję formowania band komitadżów oraz jakoby w Filippopolu odbyło się spotkanie delegatów bułgarskich i tureckich w celu omówienia sprawy sformowania oddziałów bułgarsko-kemalistycznych, które by miały operować w Tracji. Bułgarska Ag. Tel. stwierdza, że informacje te mają na celu zdyskredytowanie Bułgarji w opinji Europy. (PAT.)

Praga. (PAT.) „Trybuna" donosi, że deficyt budżetu na r. 1922 wyniesie przeszło 4 miljardy kor. czeskich.

Włochy zamierzają reperować austr. finanse. Rzym. WBK. Senat włoski przyjął wczoraj projekt ustawy w sprawie kredytu dla Austrji 92 głosami przeciwko 64. (PAT).

Gabinet chiński podał się do dymisji. (PAT).

Arabowie przeciw najazdowi żydów do Palestyny. Bawiąca w Rzymie delegacja arabska ogłosiła odezwę, w której powiedziano, że Arabowie w Palestynie liczą 93 proc. ludności i nie mogą się zgodzić na sjonistyczną politykę rządu angielskiego. Arabowie walczyli przy boku aljantów i nabyli prawo do niezależności. Delegacja arabska skarży się na Anglię, że ta popiera żydów i np. koncesję wodną oddala na 70 lat Rotenbergowi, co kraj oddaje pod kontrolę ekonomiczną, oraz przewagę polityki sjonistycznej. (PAT).

Przez szkło powiększające.

MINISTER PROF. DR. VACAT.

„Gabinet p. Korfantego jest istotnie zespołem o zniewalająco dużym autorytecie. Ani jednego pionka, ani jednej miernoty, ani jednego firmanta czy manekina. Wszyscy ludzie o bogatej i rzeczowej tradycji...".

Tu przerwał głośne czytanie zadrukowanego papieru pan prezes i z rozjaśnioną miną począł komentować codzienne swoje pismo święte.

— Korfanty — wiadomo — Korfanty. A Michalski — ho! ho! teraz on pokaże. Czaił się tyle miesięcy, ale teraz zobaczymy.

— A Kuczyński? — pyta ktoś ze słuchaczy.

— Kuczyński? Znany, sławny człowiek. Chodząca sprawiedliwość. Arystydes — mówię wam. Tak samo Biński. Obywatel — panie tego — rolnik pierwsza klasa. Do tego PREZES.

— A Starkiewicza pan zna?

— Nie znam. Ale samo nazwisko mówi, że będzie „stark", a nam trzeba silnego rządu. Ho! ho!

— Jak się pan zapatruje na Godlewskiego?

— Aha! (rzuca okiem do gazety). Profesor, doktor! Znakomity. Znany zaszczytnie!

— A co będzie z pracą i opieką społeczną?

Pan prezes się zamyśla i usiłuje sobie przypomnieć. Ktoś z obecnych rzuca słowo: vacat.

— Aha! Vacat! Też profesor i doktor. Prof. dr. Vacat. Wybitny opiekun społeczny. Jego napewno pierwszego zaprosił Korfanty do gabinetu. Zniewalająca indywidualność. (Pan prezes się zapala). Mamy nareszcie prawdziwy rząd. Korfanty, Michalski, Vacat! — Panie Filipie! sześć mocnych! — Korfanty—Michalski. Gabinet Ko—Mi! Abzug Piłsudczycy! Wzmocnionych panie Filipie! Niech żyją Ko-Mi-cy.

ki. M. Z.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Praksedy; gr. kat. Prokopyja. Jutro rz. kat. Marji Magdaleny gr. kat. Pankra yja. — Wschód słońca 3.41; zachód 7.20.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7.30 wiecz.
W piątek „Manewry jesienne".
W sobotę „Szał miłości".
W niedzielę „Taniec szczęścia".

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).
W piątek „Sprawa Kaisera" (premiera).

—o—

We Lwowie.

— Stypendjum politechniki „Obrony Lwowa". Dzięki ofiarności tych, którzy ocenili należycie bohaterstwo młodzieży politechniki lwowskiej doniosłe w skutkach, bo uratowało dla Polski nie tylko Lwów, ale całą wschodnią Galicję, zebrano dotąd 1,283.550 mp. Od r. 1921-22 udzielono płynnych 5 stypend. po 50.000 mp. rocznie. W pracy nie możemy też ustać, bo uzyskany fundusz, wobec małej wartości pieniądza, znaczny tylko na pozór. Niech tylko każdy uprzytomni sobie, że apel pod jego adresem nie traci prywatną żebraniną, lecz ma na celu akcję społeczną, która jako inwestycja będzie przynosić całemu społeczeństwu wieczyście korzyści z odsetek, niech każdy, bez różnicy przekonań politycznych, bez różnicy stanów złoży dar, na jaki go stać, a nadto niech każdy zjedna dla tego celu tylko jednego ofiarodawcę, a wtedy wynik przejdzie najśmielsze oczekiwania. Wiemy to wszyscy, że Polskę dźwignie przemysł i rolnictwo. Do stworzenia przemysłu potrzeba nam przedewszystkiem tęgich inżynierów, do rozwinięcia rolnictwa dzielnych agronomów i tych musimy wychować, nie pozwalając, by młodzież nasza marniała przedwcześnie fizycznie w walce o byt. — Komitet funduszu stypendyjnego „Obrony Lwowa" politechniki lwowskiej.

— Paczki do Węgier. Węgierski zarząd pocztowy wymaga, ażeby przy nadawaniu paczek do Węgier dołączał nadawca do adresu pomocniczego fakturę lub odpis faktury, w której ma dokładnie podać zawartość paczki i ceny towarów. Deklaracje celne na paczki do Węgier mają być pisane w języku francuskim lub węgierskim.

— Bestjalstwo „istinno" żandarmskie. Przedwczoraj około godz. 9 wieczorem doleciał do uszu posterunkowego pełniącego służbę na pl. Franciszkańskim rozpaczliwy krzyk kobiety, 18-letniej p. N. N., którą, wciągnąwszy przemocą w pobliskie krzewy wachmistrz żandarmerji 6. dyonu Stefan Chadeń gwałcił. Policjant to zwierzę w żandarmskiej skórze, natychmiast zaaresztował. Dziwne zaiste światło rzuca ten fakt, tem bardziej, że nie jest on odosobnionym, na całą tę instytucję a w szczególności na 6. dyon. Źle świadczy to przedewszystkiem o całem humbugowato napuszystem oczyszczaniu armji polskiej z „niezdrowych elementów", oraz niezbyt pochlebne światło rzuca na dowódców lwowskiego dyonu żandarmerji. Widocznie filtrowanie tego żandarmskiego towarzystwa znanego szerszej publiczności z żółtych butów, sznurów i stalowych hełmów, a podziwianego ze specjalnej po śp. Austrji odziedziczonej brutalności, nie było należyte! Słusznemi wkońcu wydają się nam głosy opinji publicznej, domagające się rozwiązania całej tej, w czasie pokojowym zupełnie zbędnej instytucji.

— Przybytek dla żłóbka VI. komisarjatu, w postaci jednej dwumiesięcznej pociechy płci żeńskiej, znalezionej o północy w ogrodzie Kościuszki, oddał onegdaj posterunk. Gdyński „do dalszego urzędowania" — jak opiewa raport policyjny.

— Połyka zegarki w szklance wody jakieś nieznane indywiduum które przyszedłszy onegdaj do dra M. Rosenbuscha, zam. przy ul. Potockiego 3., najpierw oznajmiło, ażeby tenże udał się do jakiegoś Klanga Mojżesza, zam. przy ul. Kołłątaja 6., który rzekomo doktora potrzebuje, a następnie, będąc widocznie spragnionem (zegarka nie wody) poprosiło o dwie szklanki wody, które wypiło jedną po drugiej i zdaje się, że przez nieuwagę (doktora — nie swoją) musiało połknąć wraz z wodą zegarek niklowy wartości 30.000 mk., którego brak zauważył doktor niestety dopiero po wyjściu tego osobnika.

— Kradzież mieszkaniowa. Fr. Kirschnerowi, zam. na pl. Trybunalskim l. 1., skradziono onegdaj z mieszkania zamkniętego bez włamania boa selskinowe, wartości 250.000 mk.

Z całej Polski.

— Młodzież ameryk. 20. bm. przybyła do Krakowa wycieczka 50 studentów amerykańskich, która następnie uda się do Zakopanego.

— Dezerter mordercą. Na Józefa Łukowa z Lubienia Wielkiego, idącego drogą, napadł onegdaj 23-letni Hawrylewicz Michał, dezerter z 19. pp., pochodzący z tej samej wsi. Łuków, chroniąc się przed pobiciem, zaczął uciekać, a dobiegłszy do rzeki, skoczył do niej. Zapamiętały opryszek nie zaniechał pościgu, tylko rzucił się w ślad za płynącym do rzeki i gonił go dalej, aż do jego zagrody we wsi. Na krzyk Józefa Łukowa, wybiegł jego ojciec Iwan, 70-letni starzec, pragnąc synowi przyjść z pomocą. Rozwścieczony tem zuchwały napastnik, rzucił kamieniem na Iwana i uderzył go w głowę tak silnie, że zadał mu dwie otwarte rany, wskutek których Iwan Łuków w kilka dni później umarł. Zabójca zbiegł i ukrywa się w okolicznych lasach.

— Pożar lasu w Kolbuszowskiem. W południe 16. bm. wybuchł z nieznanej przyczyny pożar w lasach, na obszarze gminy Ostrowy Baranowskiej w pow. kolbuszowskim, własności hr. Marii Reyówny, gdzie zniszczył drzewo budulcowe, ścięte z pnia na przestrzeni 2 morgów, 30 sągów drzewa opałowego i 18 morgów 15-letniej kultury leśnej, wyrządzając przez to szkodę, według raportu policyjnego, na około 800.000 mp. (??).

— Miljonowe okradzenie reemigranta z Ameryki. Nadzwyczaj śmiałej kradzieży dokonali onegdaj dotychczas nieujęci sprawcy w Pstrągowej w pow. strzyżowskim w mieszkaniu Jarosza Ziemby, przybyłego niedawno z Ameryki. Około północy, dostawszy się przez strych do mieszkania, niespostrzeżenie wynieśli kufer, z którego zabrali 900 dol. amer., garderobę wart. 259 dolarów amer. i 54.000 mp. Za podejrzanymi o dokonanie tej kradzieży, policja zarządziła inwigilację.

— Tajemnicza kula zabija ojca i rani córkę. Roman Martyca, gospodarz z Wysokiej koło Janowa, usłyszawszy około północy w dniu 19. bm. jakiś strzał na dworze, wyszedł na próg chaty i zawołał: „Kto strzela"? W odpowiedzi na to pytanie padł z rąk niewidzialnego sprawcy strzał, który trafił Martycę w piersi i przeszywając go na wylot, ugrzązł w piersiach jego córki Jadwigi, siedzącej naonczas w izbie. Martyca padł martwy na progu izby, córkę zaś jego, walczącą ze śmiercią, odwieziono do szpitala. — Wszelkie poszukiwania za sprawcą pozostały bezskuteczne.

— We Woli Dobrostańskiej zastrzelono gajowego lasów miejskich, o czem doniósł wczoraj do policji wicepr. miasta p. Schleicher. Energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu w toku.

— Ujęcie groźnej szajki bandytów. Onegdaj udało się policji, głównie dzięki inicjatywie wywiadowcy Holucha, schwytać groźną szajkę bandytów, którzy byli postrachem okolic Kamionki Strumiłowej i Radziechowa. W skład jej wchodzili: Aleksander i Józef Wyjatka, pochodzący z ziemi kieleckiej, a zamieszkali w Podkarańczach ad Chołojów, Marja Bileń, kochanka Aleksandra Wyjatki i jej szwagier Marjan Malczewski vel Leszczyński, b. oficer rosyjski. Szajka ta uzbrojona w karabiny i rewolwery, zaopatrzona w najnowsze zdobycze techniki złodziejskiej, dopuściła się w ostatnich czasach następujących napadów oraz mordów rabunkowych: W nocy 11. ub. mies. napadłszy na dom Elstery Flasch w Dmytrowie, zrabowali 6.000 mp. i garderobę, wartości 22.000 mp.; wtargnąwszy w nocy 16. ub. m. do chaty Wasyla Szendiuka z Huty szklannej ad Opłucko, pod groźbą zamordowania, wymusili wydanie im 142 dolarów ameryk., 28.000 mp. i zrabowali garderobę, wartości 398.000 mp.; dostawszy się w dniu 21. czerwca o północy do karczmy Lei Majer w Stołpinie koło Toporowa, zabili śpiącego tam robotnika Michała Buczkiewicza z Łopatyna i splądrowawszy mieszkanie, zrabowali 12.000 mp. i wódkę, oraz garderobę, wartości 30.000 mp. Na tem kończy się żywa działalność tych bandytów — przerwana ich schwytaniem.

Ze świata.

— Wzrost drożyzny w Wiedniu. W przeciągu popołudnia przyszło kilkakrotnie do demonstracji przeciw kupcom z powodu podniesienia cen. Notowano ceny: mięso wołowe 4—8 tys., wieprzowe 6—10.000, smalec 14.000 kor., słonina 16.000 kor., warzywa krajowe są droższe, aniżeli sprowadzane z zagranicy.

— Wyrok śmierci na arcybiskupa. Proces przeciw arcybiskupowi Anatolowi z Irkucka, oskarżonem o utrzymywanie stosunków z czynnikami antysowieckimi, zakończył się skazaniem Anatola na karę śmierci przez rozstrzelanie.

— Wyrok śmierci na mordercę marsz. Wilsona. Sprawcy zabójstwa marsz. Wilsona zachowali wobec sądu zimną krew. Ponieważ przewodniczący odmówił odczytania pisma oskarżonych, jako mającego charakter propagandy anarchistycznej, obrońca opuścił salę sądową. Oskarżony Dunn w przemówieniu swem podkreślił, iż uczestniczył w wojnie i walczył o zasady, których rzeczniczką była Anglja, lecz których nie zastosowała w Irlandji. Oto powód zabójstwa. Narada sądu trwała trzy minuty. Oskarżeni wysłuchali spokojnie wyroku śmierci. O'Sulliwan oświadczył, iż jest dumny, że może złożyć życie za Irlandję.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. T. J. Milczyce. Referat samego p. Cz. z odczytu tego wnet będzie opublikowany.

KOMUNIKATY.

— **Dla abiturjentów.** Zarząd Domu Akademickiego im. A. Mickiewicza we Lwowie przyjmować będzie podania o uzyskanie mieszkania w tymże Domu Akademickim od abiturjentów gimnazjalnych narodowości polskiej, mających zamiar zapisać się na Uniwersytet Jana Kazimierza w r. szkolnym 1922/23, w terminie od 15 lipca do 5 sierpnia br. włącznie. Kwestionarjusze, które winny być dołączone do podania wydaje oraz udziela wszelkich informacj Sekretarjat Bratniej Pomocy Stud. Uniw. J. Kazimierza (Dom Akademicki Łozińskiego 7.) we wtorki i piątki, od godziny 7—8 wieczorem względnie pisemnie, za złożeniem 150 Mkp. w znaczkach pocztow.

Jak obszarnicy spekulują?

Odnośnie do artykułu pod tym tytułem w nr. 149. naszego pisma otrzymaliśmy na podstawie par. 19. ust. pras. następujące sprostowanie:

Prawdą jest, że p. Michał Koszałka kupił u p. Longina Łobosia około 12 morgów łąki z wikliną, nie jest jednak prawdą,ażeby umowa ta została zawartą w styczniu br. bez żadnych zastrzeżeń ograniczających własność nabywcy, gdyż odnośnie do tego przedmiotu kupna sporządziły strony pisemną przedwstępną umowę w grudniu 1921, a w myśl tych punktacji przeniesienie prawa własności na rzecz nabywcy miało nastąpić z ograniczeniami przewidzianemi ustawą z 5. lipca 1920, poz. 462.

Nie jest prawdą,ażeby p. Koszałka spostrzegł się po niewczasie, że nie ma którędy wywozić łoziny z nabytego gruntu, z powodu czego miał odstąpić jednemu ze sąsiadów za drogę kawałek nabytej łąki; prawdą natomiast jest, że p. Koszałka oglądał rzeczoną łąkę dawno przed sporządzeniem przedwstępnych punktacji i wiedział o tem, że celem uzyskania przystępu do tej łąki będzie się musiał starać o nabycie drogi koniecznej przez sąsiedni grunt.

Nie jest prawdą, ażeby p. Koszałka zażądał od p. Łobosia pisemnego kontraktu na umowę kupna, nie jest prawdą, ażeby p. Łoboś rzekł mu, że nie wolno sprzedawać ziemi Rusinowi, i nie jest dalej prawdą, że wobec „ustawy", wedle której przez 25 lat nie wolno kupionego gruntu pozbywać ani dzielić — postanowiły obie strony rozwiązać cały interes sprzedaży łąki.

Natomiast prawdą jest, że dnia 10. maja 1922 przybył p. Łoboś do Żurawna celem sporządzenia na rzecz p. Koszałki formalnego kontraktu kupna i sprzedaży, że p. Koszałka zjawiwszy się wtedy w kancelarji p. dra Haendla, adwokata w Żurawnie, przedstawił obecnemu p. Łobosiowi, że w Żurawnie dla braku pracy nie ma pola działania dla swego warsztatu koszykarskiego, że ma zamiar z tego powodu wyjechać napowrót do Ameryki, z powodu czego żądał, ażeby p. Łoboś odnośnie do całej łąki zeznał kontrakt kupna i sprzedaży wprost na Rusina, któremu p. Koszałka odsprzedał tę łąkę za cenę wyższą; na to żądanie oświadczył p. Łoboś, że chce zeznać kontrakt na rzecz p. Koszałki, jako swego kontrahenta, a nie na rzecz osoby trzeciej, gdyż to byłoby obejściem przepisów o należytości przenośnej, ukrócającem Skarb Państwa — a gdy p. Koszałka stanowczo obstawał przy rozwiązaniu umowy, p. Łoboś zgodził się na to pod tym warunkiem, że nie powinien on, tj. p. Łoboś z jednostronnego odstąpienia p. Koszałki od umowy ponieść szkody, a mianowicie żądał p. Łoboś zwrotu kwoty 25 dolarów i 25.000 mk. zapłaconych pośrednikom tytułem wynagrodzenia, na wypadek jednostronnego odstąpienia p. Koszałki od umowy.

Na skutek powyższego spisana została dnia 10. maja 1922 między stronami umowa rozwiązująca zawartą przedwstępną umowę kupna.

Nie jest prawdą, ażeby p. Łoboś w niespełna 2 tygodnie sprzedał tą łąkę Rusinowi za 800 dolarów, natomiast prawdą jest, że p. Łoboś zmuszony tę łąkę sprzedać na cele daniny, wskutek zerwania umowy ze strony p. Koszałki, znajdując się w niemiłej sytuacji wobec upływu terminu zapłacenia pierwszej raty daninowej i wobec przyrastania ogromnych odsetek zwłoki, zwrócił się pisemnie do Organizacji Narodowej w Żurawnie z prośbą o wyszukania kupca-Polaka na tę łąkę z tem, że zmuszony byłby celem zapłacenia daniny na wypadek nie zgłoszenia się reflektanta-Polaka, sprzedać łąkę Rusinowi.

Prawdą dalej jest, że p. Łoboś udzielając swemu adwokatowi pełnomocnictwo do sprzedania łąki na cele daniny, wyraźnie mu zlecił, że cena kupna ma być umówiona w markach polskich, że adwokat p. Łobosia dnia 6. czerwca 1922, zatem w niespełna 4 tygodnie po rozwiązaniu umowy z p. Koszałką sprzedał łąkę gospodarzowi-Rusinowi, sąsiadującemu z tą łąką, za cenę kupna 3,200.000 mk. wraz z znajdującą się na tej łące ilością wyrębanych łozin i ułożonej trawy, a nabywca cenę kupna za grunt złożył wprost do Kasy Skarbowej w Żurawnie na rachunek p. Łobosia na częściowe zapłacenie daniny.

Gdy mimo tego stanu rzeczy p. Koszałka d. 14. czerwca br. udał się do p. Łobosia z prośbą, by mu wrócił 25 dolarów i 25.000 mk., przedstawił mu p. Łoboś przez swego zastępcę prawnego, że nie poczuwa się wprawdzie do obowiązku zwrócenia czegokolwiek p. Koszałce wobec zawarcia z nim umowy rozwiązującej z dnia 10. maja 1922, że jednakowoż gotów jest mu zwrócić bez żadnego tytułu prawnego, tytułem darmym, kwotę 15 dolarów.

P. Koszałka pismem z dnia 9. lipca br. uznawszy powyższe zapatrywanie prawne p. Łobosia za słuszne, oświadczył gotowość przyjęcia owych 15 dolarów i w istocie tegoż dnia kwotę tę za potwierdzeniem odbioru otrzymał.

LISTY Z KRAJU.

Horodenka, w lipcu 1922.

Jak postępują patentowani patrjoci ze stajenki narodowo-demokratycznej horodeńskiej okaże najdosadniej następujący fakt. W Czerniatynie umarł kierownik szkoły. Ponieważ wieś ta ma 4-klasową szkołę, przeto Rada szk. pow. w Horodence postanowiła zamianować dla tej szkoły — zanim rozpisze konkurs na stałą posadę — tymczasowego kierownika. Przed posiedzeniem Rsp. ad hoc zwołanem, zjawia się osobiście dwukrotnie insp. szk. P. Taras u P. Egändera kier. szk. w Olejowej Korolówce i namawia go,

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 20 lipca.

TOWARZYSTWA AKCYJNE DOZWOLONE W ROSJI.

(c.) W komisarjacie handlu zagranicznego Krassin złożył bardzo ważną deklarację dotyczącą wprowadzenia Towarzystw akcyjnych na terytorjum rosyjskie. Towarzystwa akcyjne zagraniczne dopuszczone będą do działania na terenie rosyjskim, o ile zgodzą się na udział kapitałów rosyjskich prywatnych lub rządowych.

+ **Transyt do Rosji sowieckiej** przez państwa bałtyckie w ostatnim czasie wybitnie się zmniejszył. Przez Łotwę zamiast, jak przedtem 250 wagonów idzie obecnie najwiecej 60. (PAT.)

+ **Rząd austriacki zakazał wolnego handlu dewizami.** Ten zakaz wprowadzono bez uprzedniego zawiadomienia banków. To też z notowań kursów okazało się, że znaczniejszych obniżek kursów to rozporządzenie nie spowodowało. (Tel. wł.). (G).

+ **Wielka transakcja rumuńska.** Przedstawiciele wielkich firm rumuńskich zakupili w Łodzi towarów manufakturowych za sumę 3 miljardów marek. (AW.)

+ **Produkcja rudy żelaznej we Francji** podniosła się w maju br. do 1,546.122 ton, w kwietniu zaś wynosiła 1,379.721 ton. Produkcja żelaza lanego wynosiła w maju 442.206 ton, w kwietniu 386.266 ton. Wreszcie produkcja stali wynosiła w maju 336.894, w kwietniu 324.350 ton. (PAT.)

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Giełda dzisiejsza ożywiona. W akcjach przemysłowych transakcje w Ojkosie po 6.800, chodorowskich po 3675 i 3700. Nafta awansowała na 1875, pod koniec osłabła na 1840. Z akcji bankowych płacono za Akc. Bank Związkowy 700, za Bank Przemysłowy 550. Waluty silniejsze z wyjątkiem Berlina. Berlin słabszy zakończył kursem 1167.50. Wiedeń był przejściowo 1675 i 1685 i ustalił się przy kursie 1650. Za Pragę płacono 131.50 i 132. Tendencja dla akcji chwiejna, dla walut zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.). (G). Wczorajsze zebranie giełdowe miało charakter dość podniecony. Bardzo wysoki kurs dolara w Berlinie odbił się na naszej giełdzie notowaniem 6.000 mp. za 1 dolar. Funty doszły do 26.000, a franki franc. do 500. Nawet korona austr. nieco się podniosła. Spadły jedynie marki niem. do 11.65. W dziedzinie akcji panował zastój, spowodowany brakiem pokupu. Kursy z tego powodu chyliły się ku zniżce. Papiery proc. obiegały po niższych kursach. Miljonówkę notowano po 1.500 w małym ruchu.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	20 lipca	B) Akc. przem.	20 lipca
Akc. Związk.	T 700	Galicja	250000
Dyskont Lw.	1800	Gafota	1800
Handl Pozn.	5200	Górka	6000
Hipot. akc.	800	Oikos	T 6800
Hipot. zemel.	429	Parowozy	T 1100
Małopolski	725	Patria	1600
Powszechny	825	Pezet	T 9.5
Przemysłowy	T 550	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	T 1875
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	625
		Rakszawa	3725
Brow. Lwow.	13000	Siersza el.	1250
Chodorów	T 3700	Gór. Siersza	6000
Karpalit	1750	Tepege	5000
Ćmielów	2800	Zielenlewski	4750
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	550

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 163	Lwów — dnia 20 lipca 1922 Gotówka	Lwów — dnia 20 lipca 1922 Dewizy	Warszawa dnia 20. lipca (Dewizy)	Zurych dnia 20 VII. (Dewizy)	Berlin dnia 29 VI. (Dewizy)	Wiedeń dnia 20 VII (Dewizy)
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.09—0.09	7.29	692
1 funt ang.	25000—26000	25500—26500	26250—26700	23.19	1621.75	161675
100 frs franc.	47000—49000	48000—50000	50000—50400	43.4	3085.25	308450
100 fr szwai.	107500—117500	107500—117500	111200—112000	53.19	7032.25	709875
100 frc belg.	44000—46000	44000—46000	46900—47300	41.00	2913.00	291450
100 K czesk.	12000—13500	12000—1 500	13200—13200	11.50	703.00	81990
100 K węg.	400—550	400—475	——	—.38	36.54	2597
100 K austr.	15—20	15—19	15·50—17·75	—.01	2.07	100.—
100 M niem.	1175—1250	1150—1225	1140—1180	1.00	100.—	6995
1 Dolar am.	5825—5900	5850—5950	5890—5945	5.20	371.15	36994
100 Lir wł.	25000—28000	25000—28000	2480—2520	23.75	1711.00	167470
100 Lei rum.	2900—3200	2900—3300	——	3.40	228.20	22794
100 guld. hol.	125000—135000	217500—227500	—·—	202.50	14009.00	1438750
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	86.50	5921.00	617400
100 K. duńs.	82000—86000	P 80000—85000	—·—	112.00	7818.00	802375
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	135.50	9387.50	952350

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzedniego ostatniego notowania.

dając przytem życzliwego przyjaciela — do podania się na Czerniatyn. P. Engländer uległ namowom i wniósł prośbę. Na tę samą posadę podał się także i p. Kurceba, Rusin — grubo młodszy latami służby a przy tem jako człowiek pod jzanej wartości. Dalej — P. Kurceba był za rządów ukraińskich „figurą wojskową" i dał się niejednemu Lachowi we znaki. I cóż się dzieje? Oto Rada szkolna powiatowa, składająca się z większości endeckiej — arcypatrjotycznej uchwaliła na odbytem posiedzeniu większością głosów nadać posadę tymcz. kier. szk. w Czerniatynie Rusinowi Kurcebie. P. Engländer dlatego, że był aresztowany przez Ukraińców, że jest Polakiem, że ma 17 lat służby i że ma (o zgrozo) i przekonania polityczne, które nie podobają się staroście P. Agopsowiczowi i wszystkim arcypatrjotycznym endekom dostał kwitek. Endeki horodeńskie zemściły się na P. Engländerze za to, że ma inne przekonania polityczne! Cześć wam bohaterzy, wi dzcie jednak, że do czasu dzban wodę nosi! Kiedy insp. P. Taras obsadził szkoły 1-kl. w takich miejscowościach jak Probabin, Uniż, które leżą na krańcach powiatu s łami ruskiemi, endecy narobili okrutnego krzyku. Zbiegli się spienieni do gromady, zawezwali p Tarasa i nuż mu robić wyrzuty. Nie mo li zro umieć, jak może być P. Taras na tyle niepatrjotą, by obsadzić szkoły w miejscowościach, w których djabeł dobranoc mówi nie Polakami. Ale gdy chodziło o Czerniatyn, wielką wieś, mającą 4-kl. szkołę i oddaloną od Horodenki 3 km. arcypatrjotyczni endecy głosują za Rusinem. Przewrotność endecka jest bez granic! Tego, że insp. P. Taras był cichym wspólnikiem endeków w całej akcji jesteśmy pewni, w przeciwnym razie mógł jako najwięcej kompetentny zadecydować, który z kandydatów właściwie nadaje się na kierownika; wybór padłby był z pewnością na P. Engländera. Nie koniec na tem! O Czerniatyn chciał się ubiegać i trzeci kandydat — P. Łupkowski kier. szk. w Czortowcu, mający 30 lat służby. P. Taras oświadczył P. Łupkowskiemu, aby z podaniem nie śpieszył się, bo sprawa Czerniatyna będzie na porządku dziennym dopiero w połowie sierpnia, tymczasem jak widzimy P. Taras załatwił ją wspólnie z endekami na korzyść Rusina już w pierwszej połowie lipca br. Z przebiegu całej sprawy widzimy, ile fałszu i obłudy jest w insp. szk. P. Tarasie!? Wogóle przekonaliśmy się, że P. Taras jest na tyle mądry... i inteligentny..., że wcale nie nadaje się na to stanowisko, które piastuje z przygodami jemu znanemi od półtora roku. Jesteśmy pewni, że Kuratorjum lwowskie, poznawszy wartość umysłową P. Tarasa mocno żałuje, że go zamianowało zastępcą inspektora. Co jeszcze — w P. Tarasie pokutuje widmo służalczości austrjackiej. Słowo n. p. „sta osta, komisarz" budzi w nim lęk, strach, bojaźń — zdaje mu się, że wnet straci inspekturę, jeżeli tylko sprzeciwi się jednemu z tych panów. Ma także prawdopodobnie słabe pojęcie i o nowym duchu czasu, dlatego chciałby trzymać i z nauczycielstwem, stąd taki chaos w jego głowie, a tem samem i w postępowaniu. Prosimy Kuratorjum lwowskie o rozpatrzenie sprawy wyżej podanej i pouczenie P. Tarasa, by ten jako szef powiatowy szkolnictwa powszechnego nie dał się prowadzić na sznu ku kliki endeckiej, ale by w sprawach szkolnych miał swój własny sąd i swoje zdanie. Prosimy także Główny Zarząd Związku N. S. P. o zapisanie nowych czynów P. Tarasa na karcie jemu przeznaczonej i zrobienie użytku we właściwym czasie. **X. Y.**

„WALKA" Z DROŻYZNĄ.

Z Rawy Ruskiej piszą nam:

Ważnym obowiązkiem rządu jest zwalczanie drożyzny. Rząd i województwa nie są jedynymi wykonawcami swoich zarządzeń, rzeczywistymi wykonawcami są starostwa i gminy. Czy jednak ci wykonawcy spełniają swój obowiązek, w to bardzo wątpić należy, przynajmniej u nas w Rawie obowiązek ten wcale nie jest wykonywany. Tutejszemu starostwu bowiem zdaje się, że wypełnia go już przez to, jeżeli oznacza ceny wytyczne na artykuły pierwszej potrzeby, a to na podstawie recepty komisji żywnościowej, którą nazywają tu „komisją do podbijania cen". Gmina znowu myśli, że wypełnia także swój obowiązek, jeżeli te ceny wytyczne plakatami ogłasza. I na tem koniec. Nasz burmistrz milczy, bo i na cóż to zadzierać się z handlarzami. Sekretarz gminny, a inspektor policji, którzy najwięcej mogliby zdziałać, także milczy, a nie bez przyczyny i nic sobie z tego nie robią, że ogół zarzuca im ich grzechy i uzasadnione nawet podejrzenia, o których na razie przemilczę. **R. I.**

—oo—

Z krajoznawstwa.

— **Wycieczka nauczycielska w Tatry.** Sekcja kraj.-turystyczna Związku PNSP. we Lwowie urządza w czasie od 3—9 sierpnia br. sześciodniową wycieczkę w Tatry. — Program wycieczki obejmuje: zwiedzenie Zakopanego i okolicy, Czarnego Stawu Gąsienicowego, przejście „Orlą Percią" przez Granaty (2232 m.) na Kozi Wierch (2295 m.), zejście do Doliny Pięciu Stawów Polskich i przez Świstówkę do Morskiego Oka; następnie przeprawa łódką na południowy brzeg jeziora, wyjście na Rysy (2503 m.) i powrót do schroniska przy Morskiem Oku; przez przełęcz Miedziana, Dolinę Stawów Polskich na Zawrat i Świnicę (2306 m.), skąd do Stawków Gąsienicowych i przez Jaworzynkę do Zakopanego. Wycieczka dość trudna — strój turystyczny pożądany. Udział wziąć mogą tylko członkowie Związku i ich rodziny. Koszta ogólne około 20.000 mkp. — Wyjazd ze Lwowa 3. sierpnia o godz. 16.50 pociągiem idącym wprost do Zakopanego. — Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje przewodniczący sekcji codziennie między 7—8 wieczór w lokalu Związku, ul. Hetmańska (gmach Skarbka), 5 brama, I. p. Listą uczestników zamyka się z dniem 25. bm.

Wycieczkę do Rozhurcza i Bubniszcz urządza w niedzielę 23. bm. Akademicki Klub turystyczny. Koszta 1200 mk. Zgłoszenia w tymczasowym lokalu klubu (ul. L. Sapiehy 55.) od godz. 5.30 do 7. Punkt zborny w restauracji II. kl. na dworcu w sobotę o 8 wiecz.

KRONIKA SPORTOWA.

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Drugi dzień zawodów przyniósł przedewszystkiem nowość senzacyjną, którą były niewidziane jeszcze u nas we Lwowie zawody pań. Działalność Sekcji lekkoatletycznej Pogoni rozszerzyła się jeszcze w kierunku kształcenia fizycznego młodzieży żeńskiej, za co się jej szczere podziękowanie należy i uznanie za ciągłą, ochotną pracę mimo licznych przeszkód, jakie w tym wypadku szczególnie przełamać było trzeba. Biegi i skoki pań podobały się bardzo, a zwycięstwo malutkiej Zosi w biegu na 60 m. zostało przyjęte rzęsistemi oklaskami. Wynik w skoku pań również należy nazwać b. dobrym. Drugą senzacją dnia był bieg na 3000 m. z udziałem najlepszych sił naszych, jak Baran, Ziffer, Kurletto i dopiero po zaciętej walce uzyskał zwycięstwo młody Ziffer w czasie jednakże bardzo słabym. Taktyka Barana i Ziffera pozostawiała wiele do życzenia, styl Kurletty spokojny i piękny. Z powodu wadliwej, powolnej organizacji zawodów w niedzielę bieg rozstawny został rozegrany wśród fatalnych warunków atmosferycznych, co później było powodem protestów, a podobno, jak się dowiadujemy również unieważnieniem rekordu polskiego uzyskanego przez drużynę Polonii warszawskiej.

W końcu zaznaczyć trzeba, że Warszawa na polu lekkiej atletyki rozporządza siłami bardzo dobremi, czego dowodem siedm pierwszych nagród na ogólną ilość dwunastu. Stolica nasza zabrała się na serjo do pracy i wyniki już obecnie są wspaniałe. Biegi na 100, 200 i 400 m. zostały w szczególności zupełnie opanowane przez atletów warszawskich, w których uzyskali wszystkie trzy pierwsze miejsca. Oto memento dla naszych sportowców a raczej klubów, by jak najintensywniej zabrać się do pracy, ćwiczyć nowe kadry zawodników, gdyż w przeciwnym razie sława grodu naszego w dziedzinie lekkiej atletyki w krótkim już czasie należeć będzie do przeszłości.

Bieg 200 m. 1) Rothert (Pol.) 24.5 s., 2) Weiss (A. Z. S.), 3) Rej (A. Z. S.)

Skok w dal z rozbiegiem. 1) Sośnicki 6.31 m., 2) Kuchar 6.25 m., 3) Świętochowski (Pol.) 5.93 m.

Bieg pań na 60 m. 1) Zosia 8.9 s. Rekord polski. 2) Irka, 3) Bronia.

Rzut dyskiem. 1) Szydłowski (Pog.) 37.16 m., 2) Cybulski (Pog.) 35.01 m., 3) Piątkowski (A. Z. S.) 34.75 m.

Bieg 3.000 m. 1) Ziffer (Korona) 10.07.4 m., 2) Baran J. (Pogoń) 10.09 m., 3) Kurletto (Cracovia) 10.14 m.

Skok w dal pań z rozbiegiem. 1) Bronia 4.05 m. Rekord polski. 2) Irka. 3) Zosia.

Bieg rozstawny 100+200+400+800. 1) Drużyna Polonji warszawskiej: Sośnicki, Rotherel, Habich, Świetochowski 3 m. 48.61. Czas lepszy o 0.21 od rekordu polskiego. 2) Drużyna Pogoni: Spormer, Gött, Dręgiewicz, Kuchar 3 m. 49.2 s. Pogoń bez Sterby silnie osłabiona.

Skok o tyczce nie odbył się zupełnie.

Kraków. 16. VII. Zawody w piłce nożnej między Wisłą a Czarnymi zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 4 : 3. Obszerniejsze sprawozdanie później.

Zgubiłem 17. czerwca w czasie przesiadania o godz. 6 rano we Lwowie pociągiem, jadącym z Krakowa, paszport, wizowany: Roz Reiter z Berlina oraz legit. dziecka z należącym do tego paszportem. Upraszam łaskawego przysłania na adres: Thau, Hince p. Złotów, za wynagrodzeniem.



Posady i prace.

Magistra katolika (nieżonatego) dobrze poleconego poszukuje apteka na prowincji wiadomość Farmacya, Lwów Piekarska 3. 2173

Różne.

P 95/13 2103.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie, oddz. VII. jako władza nadopiekuńcza Adama Pawła 2 im. Słoneckiego, ma zamiar wydzierżawienia dóbr niewłasnowolnego K rościatyn, Zaderów, Krasiejów, Dubienko łącznego obszaru około 613 ha tj. 2303 morgów za poręką pewnych oznaczonych dochodów w naturze.

Mający chęć wziąść w dzierżawę powyższe dobra, winni wnieść pisemne oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta dzierżawy dóbr, stanowiących własność Adama Pawła 2 im. Słoneckiego" do dnia 5. sierpnia br. do sądu okręgowego oddział VII. we Lwowie. Bliższych informacji można zasięgać w kancelarji sądu okręgowego cywilnego, oddz. VII. we Lwowie.

Sąd Okręg. cyw. oddz. VII. We Lwowie, d. 15. lipca 1922

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 2142

Grafologini z zagranicy trafnie określa, przyjmuje od 3-6. Lwów Długosza 21. 2172

Od blisko dwu lat obłożnie chora robotnica drukarska, wyniszczona chorobą, nie mogąc znaleźć przytułku w szpitalu ani w nieuleczalni z powodu przepełnienia, uprasza tą drogą o datki, z którychby mogła choćby skromnie wyżyć. **Marja Mechówna.** Wszystkie datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego". 1446

Kupno i sprzedaż.

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie kamienie, transmisje pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot" Lwów Batorego 4. 1268

Kołodziejskie materjały suche, jasion, brzost, dąb w większej ilości do sprzedania, ul. Nowej Rzeźni 25. 2162

Willa „Skiz" dawniej Gabrjeli Zapolskiej z wolnem mieszkaniem zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu, rogatka łyczakowska.

Sprzedam okazyjnie bardzo tanio wiedeński „kutschirfajton" na gumach. Wiadomość: Hotel Europejski Lwów. 81

Żniwiarka „Kowalik", bardzo dobra, mało używana zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Urząd parafialny, Peczenia, p. Kurowice. 2170

Dom, ogród, wolne mieszkanie we Lwowie zaraz sprzedam. Wiadomość od 4-5. popołudniu. Kasjer Zakładu w Kulparkowie. 2119

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku ogłasza,

że w dniu 17. sierpnia r. b. o g. 12-ej w południe w lokalu tegoż Zarządu w Łucku odbędzie się drogą złożenia deklaracji pisemnych licytacja na sprzepaż posuszu i leżaniny podzielonych na 32 jednostek licytacyjnych znajdujących się w Nadleśnictwach: Uściłóg, Szack, Hubin, Krysne, Sarny, Zabłocie, Trojanów, Luboml, Snosidowicze, Karpiłówka i Czartorysk o sumie ogólnej około 250 000 m³ posuszu i leżaniny.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu, i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku, w Nadleśnictwach i Departamencie Leśnictwa w Warszawie (ul. Senatorska 15). 2167

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.